

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitoryj lub jego miejsce „ kop. 5.
Reklamy i wiersz garmout. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6
oprócz opłaty pocztów. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawa Agencja
Ogłoszeń: Rajchman i Fren-
dler, Senatorska 18.

Dnia 14 Marca s. Matyldy Kr. Wd.	
„ 15 „ s. Longina i Matrony MM.	
„ 16 „ s. Cyryka Dyakona.	
„ 17 „ s. Gertrudy Panny.	

Redakcyja i Administracyja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 17	
Zachód „ „ „ 6 „ 2	
Długość dnia „ „ „ 11 „ 45	
Przybyło „ „ „ 4 „ 7	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcyja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubeltowej; składy papieru: Rakowskiego i Pajaczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego Koźmińskiego i Szerszynskiego, oraz handle towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Aschalskiego.

Od Redakcyi
„Gazety Radomskiej“

Wskutek umowy, zawartej z p. Teodem Paprockim, wydawcą czasopisma „Katalog nowych książek“, którego numer wychodził był z druku raz na miesiąc a zawierają najdokładniejsze wskazówki o wszystkich nowo pojawiających się książkach i wydawnictwach polskich, egzemplarze tegoż „Katalogu“ dołączac będziemy bezpłatnie dla wszystkich prenumeratorów „Gazety Radomskiej“.

„Katalog“ dla czytelników naszych informować będzie o wszystkich, co w zakresie wydawnictwa książkowego interesować ich może; mniemamy więc, że usiłowania nasze przysłużą się naszym czytelnikom serdecznie przez nich będą przyjęte.

Wiadomości dworskie.

W niedzielę, dnia 10 marca r. b., jako w rocznicę urodzin Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego Aleksandra III-go Aleksandrowicza, w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono solenne nabożeństwa. Wieczorem miasto było uświetnione.

Dzisiaj, jako w rocznicę wstąpienia na Tron Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Aleksandra III-go Aleksandrowicza, w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono będzie solenne nabożeństwo; wieczorem zaś miasto będzie uświetnione.

Głosy publiczne.

(W kwestyi żydowskiej.)

Artykuł mój w kwestyi żydowskiej wywołał istną burzę. Spłynęły się wszelkiego gatunku odpowiedzi. Ciężkie działa historii wytoczył przeciwko mnie p. Autochton, w czym mu skutecznie sekundował p. Tubylec, przytaczając fakty z niedawnej przeszłości.

Nie była to przedmiotowa ocena tak doniosłej kwestyi, lecz wieczny żal i wieczne pretensje, które jeszcze niemieckopolskie mieszczaństwo przed królów polskich zanosiło z racyi współzawodnictwa żydowskiego.

P. Autochton robi żydom ciężki zarzut, że mieszkając 8 wieków wśród społeczeństwa polskiego, nie potrafili lub co gorsza nie chcieli z niem się żyć, że nie nauczyli się ani polskiego języka, ani poznali przeszłość kraju, że po wsze czasy wyzykiwali naród polski, żyjąc z lichw i nadużył i niepomni praw, ani przywilejów, jakimi ich obdarzano w przeciwieństwie do reszty Europy, i że niewdzięcznością odpłacili społeczeństwu polskiemu za jego wysoką tolerancję.

Zapewne każdy po przeczytaniu przytoczonych przez p. Autochtona ograniczeń, wymierzonych przeciwko żydom, przyjdzie do tego samego wniosku. My bowiem niezupełnie dobrze znamy historię własnego kraju, tem mniej zaś zajmujemy nas kwestyą dziejów żydów polskich. Aby wykazać, iż tylko uprzedzenie kierowało piórem p. Autochtona, zmuszony będę pokrótce przejść główne wypadki historyczne, dotyczące żydów. Jednocześnie postaram się wykazać, czemu żydzi przez tak długi przeciąg czasu do społeczeństwa polskiego się nie zbliżyli, czemu zachowali odrębną gwarę, strój, osobną administrację i jurysdykcję, czemu zbili się w jednolitą masę?

Historję żydów polskich podzielić można na dwa okresy: 1-szy ciągnie się od chwili przyścia do połowy XVI-go wieku,

2-gi od tej pory do równouprawnienia z 1864 roku. Przyjęcie chętnie przez władców świeżo powstałego państwa polskiego, szukali dla siebie zajęcia w nowych siedziach. Ponieważ mieli w swych rękach wolne kapitały, jakoteż i pewną rutynę handlową, przyniesiona z Zachodu, gdzie z konieczności się tem trudnili, jeli się więc kupiectwem. Było to dla kraju przy ówczesnych stosunkach bardzo pożytecznem. Polska bowiem nie posiadała stanu handlującego, przeto nie mogła zbywać w sposób należyty swoich ziemioplodów, chcąc je zamienić na inne wytwory. Żydzi wraz ze sprowadzonymi za Bolesława Wstydliwego kolonistami niemiecami zajęli się tą galezią pracy, która leżała odlegiem i podnieśli dobrobyt krajowy. Z samego więc zarania Królestwa Polskiego dwie warstwy ludności prowadziły handel: Niemcy, którzy wyznaniem nie różnili się od krajowców i którzy od samego początku obdarzeni zostali specjalnemi dla siebie prawami i żydzi, różni wyznaniem, przesładowani z tej racyi w całej Europie, którzy chcieli tylko żyć. Dodać jednak należy, iż przybyli niemiecy przywieźli już ze sobą nienawisć ku żydom z dawnej swej ojczyzny i tę wnieśli pielegnowali w nowych siedziach, co się wielokrotnie dało potem żydom uczuć. Oprócz tej tradycyjnej nienawisni niemieckie mieszczaństwo miało jeden jeszcze powód do uskarżania się na żydów — jednakowe zajęcia. Wiadomą jest rzeczą, że współzawodnictwo najpewniej wyraża nienawisć. Tak się też i stało! Od samego więc początku swego pobytu w Polsce żydzi zetknęli się z żywiołem sobie wrogim.

Bolesław, książę kaliski, dbał o dobro swego kraju, wydał w r. 1264 statut, na mocy którego żydzi mieli zabezpieczone byt i mienie i z którego widać, że trudnili się handlem i lichwą. Już jednak ten statut zawiera w sobie artykuł, który stanowi różnicę między chrześcianami a żydami, artykuł niezmiennie niewytłumaczony. Jest to §. 24, który orzeka, iż „u żyda na kwa-

terze nikt być nie ma“. Czemu Bolesław Pobożny zakaz ten wprowadził, czemu skazując żydów litylko na prowadzenie handlu i pobieranie lichwy, nie chciał, by obcowali z chrześcianami i by przez to do nich się zbliżyli i ich przejęli się obyczajami, wiedzieć trudno. Faktem jest tylko, iż od samego zarania swego pobytu w Polsce żydzi skazani byli na odrębność i odosobnienie. Zwracam uwagę na ten szczegół.

Do połowy więc XVI wieku żydzi na zasadzie potwierdzanych praw i przywilejów Bolesławowskich na ziemi polskiej mieszkali i trudnili się handlem. Głównem ich zajęciem było sprowadzanie z Wołoszczyzny materjałów surowych i bytła, którego część zostawała w kraju, część zaś szła zagranicę. Posiadali prócz tego w znaczniejszych miastach: Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Lwowie, Warszawie i Brodach składowe magazyny, które im zapelniali istniejące podówczas jarmarki. Tego rodzaju handel nie mógł nie przynosić korzyści krajowi, zubożając jednocześnie samych żydów. Gdyby bowiem rzeczywiście zamiast pożytku żydzi wyrządzali krajowi szkody, niewątpliwie nie cieszyli by się opieką prawa i królów. Tymczasem jeszcze w 1514 r. widoczne są ślady protekcji Zygmunta I. nad handlującymi żydowskimi¹⁾. Inaczej być nie mogło. Ustrój polityczny Polski i organizacja jej, oparta na średniowiecznej udzielnosci stanu rycerskiego, uchwały królewskie, zabraniające szlachcie zajmować się przemysłowem i handlowem operacjami²⁾, wszystko to przyczyniło się zawczasu do zapewnienia żydom polskim stanowczej przewagi na polu handlowem. Do połowy więc XVI wieku z rzadkimi i krótkimi wyjątkami żydzi w handlu żadnych ograniczeń nie doznawali. Nawet w r. 1549 podczas pertraktacji o uznanie tytułu Cara przez

1) Czacki o żydach p. 46.

2) Zbiór praw litewskich p. III.

3) Statut z roku 1505 et quoniam. Vol. leg. I. p. 308.

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny
Miss OVENS BLACKBURNE.

Ale wszystkie te mowy niczem jeszcze były w porównaniu z nieoczekiwanem wystąpieniem Angeli Boyd, jawnie przechodzącej na stronę ligi przeciw właścicielom.

Wogóle anglicy a więcej jeszcze irlandczycy nie lubią mieszanina się kobiet do spraw publicznych. Trudno byłoby powiedzieć, który z tych trzech ludzi najwięcej był rozgniewany: Matthew Boyd, stryj panny, czy Walter Hardinge, starający się o nią, czy wrzecież Henry Hardinge, którego otwarcie już nazywano jej teściem.

— Boże! — wykrzyknął z przerażeniem Matthew Boyd — to moja bratanika!
— Angela! Ona tu! — zawołał Walter Hardinge.

— Kobiety... szatańskie plemię! — zdłiwie zauważył jego ojciec.

— Nie mogę tego pojąć! — dodał Boyd — trzeba ją ztąd uprowadzić.

— Nie, nie! nie można, poznaliby nas — rzekł Henry Hardinge, wstrzymując adwokata za rękę — zobaczmy, jak się to skłóczy.

Nie czekali długo. Lawrence Power wystąpił naprzód i z właściwym irlandczy-

kom szacunkiem dla kobiet wniósł, aby na podziękowanie szlachetnej dziewczycy za jej słowa zebranie wzniosło okrzyk na jej cześć.

Głośny, trzykrotny okrzyk wstrząsnął powietrzu. Widocznie nie została poznana. Angela zeszła z wzniesienia i ujęła rękę Mary. Tym zaczął się rozpraszac, mogły więc śpiesznie skierować się ku mostowi.

— O, miss Angelo! Dlaczego pani to uczyniła? — zawołała Mary z żalem.

— Nie mogłam powstrzymać się. Ale chodźmy, chodźmy. Słyszę kogoś idącego za nami.

Odgłos kroków był coraz wyraźniejszy i po chwili dał się słyszeć głos gniewny: — Angela!

To był głos jej stryja i młoda dziewczyna zatrzymała się cała drżąc.

— A to kto z tobą? — zapytał, schwycając ją za rękę.

Mary Nelligan, odrzuciła kapturek swe go burnusa i przy jasnym świetle księżycy master Hardinge poznał żonę swego rzadcy.

— Ty tutaj? — wymówił z gniewem — dobrze! Zobaczę się z twym szanownym małżonkiem i opowiem mu twoje figielki.

— Przysięgam, że nie myślałam iść na meeting — zawołała biedna Mary, odchodząc od przytomności ze strachu — byłam u matki mojej, gdy przyszła tam miss Angela, która obawiała się... i nie dziwnego... wracać sama pośród tłumów, posłam więc odprowadzić ją, ale nie mogłyśmy się prze-

cisnąć dopóki mówił Lawrie Power i inni. Jak zaś to się stało, że miss Angela znalazła się na wzniesieniu i mówiła, sama nie wiem doprawdy.

— Dość o tem! — rzekł surowo Matthew Boyd.

W głowie jego cisnęły się sprzeczne myśli. Przedewszystkiem nienawidził kobiet, występujących przed publicznością; powtórę uważał, że kobiety nie mogą mieć innego zdania, jak ich najbliżsi krewni płci męskiej a po trzecie pragnął wydać bratanek za Waltera Hardinga, o którym wiedział, że nie znosi tych, którzy okazują współczucie dla wywłaszczanych farmerów. Wziął więc Angelę za rękę i szedł z nią razem. Za nim podążał Henry Hardinge z synem. Mary starała się nie pozostawać w tyle i trzymała się obok rozgniewanego fabrykanta.

— Upewniam pana, że nieumyślnie znalazłam się na meetingu — zawołała znów — chciałam nawet dziś jeszcze wieczorem uprzedzić pana o zamiarze stawiania przeszkód wywłaszczeniu farmerów w Whitestown.

Walter Hardinge zrównawszy się z Mary, rzekł półgłosem:

— Aha, to przyjaciółeczka Standisha Clintona? On był twym kochankiem?

Mary drgnęła, jakby ją zmiała ukusiła. Co Hardinge'owi lub komukolwiek było do tego, jakie stosunki łączyły ją z Clin-

tonem? Obrażona odwróciła się nie nie odpowiedziałszy.

— Wszystkich wypędzę w poniedziałek — powiedział fabrykant, nie mówiąc do nikogo w szczególności — nie pozwolę obmierzać bandzie szerry buntu w moich posiadłościach. Przyznaję, że byłem mocno zdziwiony obecnością żony mego rzadcy na takim meetingu — dodał, zwracając się do Mary.

— Znalazłyśmy się tam przypadkiem — przemówiła drżącym głosem Angela — nie mogłyśmy przedostać się przez ciżbę i musiałyśmy zatrzymać się.

— I również przypadkowo znalazłaś się na trybunie i miałaś przemowę, w której brałaś stronę tych rozbójników? — wykrzyknął stryj jej, uniesiony gniewem.

Angela sama była wystraszona własną śmiałością. Gdyby ją prosono o wypowiedzenie mowy do ludu, odmówiłaby z pewnością, uważając się za nieudolną do tego. Ale jakiegokolwiek były pobudki jej postępków, mogła teraz odpowiedzieć tylko:

— Tak! nie mogę nazwać tego inaczej, jak przypadkiem.

— Dlaczego, miss Boyd? — pytał Walter Hardinge, nie śmiejąc dosadniej wyrazić oburzenia swego.

(D. c. n.)

Zygmunta Augusta, posłanym został dworzani, Stanisław Jędrzejowski, z własnoręcznym listem króla do Iwana Bazylewicz, aby zdom litewskim uczynił dostępny dotychczas zamkniętą drogę handlu wywozowego do Rosji⁴⁾. Car Iwan nie chciał jednak na to zezwolić: „Nie możemy, pisał on, pozwolić wstępu żydom do Rosji. Ten lud przywozi do nas trującą dla naszy i ciała; przedawal u nas proszki śmierdzące, bluźnił przeciw Chrystusowi, dla tego nie chciałbym o nim słyszeć”⁵⁾.

Oprócz tych wyraźnych korzyści była jeszcze jedna niemniej ważna. Wszędzie, gdzie tylko poczęła się wznosić nowa osada miejska, ludność różnych części kraju, mająca z początku wstręt do wszelkich wędrowców w nieznane okolice, szła jednak za przykładem żydów, którzy garnęli się do takowych osad, i również przenosiła się z dobytkiem. Przez to przeludnienia miejscowe usunęły zostały a kraj zyskał na tem utworzeniu się nowych ognisk handlowego ruchu. Gdzie tylko żydzi osiedli, zaraz z właściwą sobie skrzętnością zaprowadzali stosunki z ościennymi miastami, krzewili przemysł a skutkiem tego i i bogactwo krajowe. Wszystkie te po większej części założone osady przez Kazimierza W. sijną dziś jako miasta ożywione i produkcyjne, w czem największą zasługę, jak słusznie utrzymuje Surowiecki, położył dla kraju żydzi: Wyjawszy kilku miast znaczących, pisze on, gdzie panowie czasami rozrzucali swe dochody, wszędzie prawie samymi żydom winna Polska ocalenie handlu i rękodzielnictwa⁶⁾.

Nie od rzeczy może będzie przytoczyć i inne zdanie tegoż autora, który zdaje się, dość dobrze zna historję ojczystego kraju. „Od najdawniejszych czasów trudnił się żydzi znaczną częścią pożytecznych przemysłów i pod Piastami już przykładali się znacznie do handlu tak wewnątrz jakoteż i zagranicznego. Ale te ich przysługi po większej części wydawały się niczem”⁷⁾. „Każdy, pisze w dalszym ciągu, kto bada żydów bez stronnictwa uprzedzenia, przyznać musi, iż ich zdolność i przemysłność były dotąd źródłem bogactwa Polski, a biedy ich po największej części winą niebeczności rządzających”.

Niemiecko-polskie mieszczaństwo, niezadowolone z wstępującego dobrobytu żydów i obawiając się ich współzawodnictwa, chciało według ówczesnych pojęć ograniczeniami dopiąć swej przewagi nad niemi. Udali się przeto do Zygmunta Starego z przedstawieniem, żądając powstrzymania swobody handlowej żydów. Na to ostatni odpowiedział w broszurce, wydanej w r. 1539 p. t. *Ad quendam mercatorum Cracoviensium responsum Judeorum de mercatura*⁸⁾, w której, broniąc się przed zarzutami, dowodził, że religie się odmieniają, ale ludzie nie powinni się wzajemnie przesładować. „Żydzi, pisali oni, prowadzą handel ziemiohodami, przynoszą tedy do kraju a nie wynoszą pieniądze. Lepiej zaś mieć do czynienia z wyznaniem, które wszystkim wiadome, niż żądać hipokryzji”. Przytaczając dalej, iż „w Polsce nie masz prawie rzemieślników Polaków a kupców jest tylko około 500. Żydzi zajmują 3.200 kupców a 3 razy większą liczbę rzemieślników. Niech kupiec chrześcijanin nie uzyskuje a taniej daje niż żyd, każdy od niego kupować będzie”⁹⁾.

Przymówka ta srodze ubodła osobiście krakowskich kupców. Wyśliznęła się ona z ust żydów wówczas, kiedy owi Herbur-towie, Morsztynowie, Wyrzyńkowie, wstępując obok handlu w sferę dostojników ziem swoich lub zawierając małżeństwa z senatorami państwa, mieli większe dochody niż dochoły, na które prowadzony przez nich handel miał dostarczać pieniędzy¹⁰⁾. Te kupieckie dąsy na żydów bynajmniej pomysłnie na ich stan nie wpłynęły a miały przeciwnie ten skutek, iż

do żadnych większych przedsięwzięć handlowych docisnąć się już od tej chwili nie mogli. Tak więc handel, rzemiosła, lichwa i tworzenie nowych miejsc zamieszkania — oto zajęcie żydów do połowy XVI-go w. Czy na tem polu byli użytecznymi, dostatecznie stwierdzają i statuty królewskie, i przytoczone przez nas poglądy znawców historyi ojczystej. Nie wyzykiwali więc żydzi narodu, który im dał gościnność, jak tego chce p. Autochton, lecz pracowali dla jego dobrobytu, rozszerzając przemysł i handel. Sądzić mi wolno, iż Kazimierz W. i Zygmunt August o tyle dbali o dobro narodu, iżby nie tolerowali żydów, gdyby ci na szkodę kraju działali.

Takie więc było prawne i ekonomiczne stanowisko żydów do połowy XVI-go w. (D. c. n.)

XXII.

(Wrażenia moje z koncertu sobotniego.)

Pospieszny pociągami sprowadzony fortepian, uproszony Kotarbiński, amatorowie, znający swą sztukę, wreszcie cel tyle dawniej sympatyczny, i... sala niezapełniona po brzegi, miejsce pustych za dużo!

Gdzież podzieliście się wy, coście utrzymywali, że niepotrzeba na balu obywatelskim psuć zabawy traktowaniem o kupno biletów na uczniowski koncert, bo o nie dobijać się będą. Schowaliście się w myślą jame pewni, że znają się głupcy, co kupią bilety i ulżą biedakom a dla was będzie i tak chwała. Wyperfumowana młodzież zapomniała o wytarznych mundurkach; rzemieślnika po oddaniu samej restauracji około 400 rs. na balu rzemieślniczym, nie stać już było na poparcie biedaków pragnących wiedzy.

A jednak gdybyście usłyszeli Kotarbińskiego i cudną własną mowę w jego wystąpieniu, w którym nie wiadomo co więcej było podziwiać: czy bogactwo i miękkość ojczystego języka, czy nieporównany dar odtwarzania myśli poetów naszych; gdybyście widzieli z jakim nieklamany entuzjazmem grzmiotem oklasków zasypywali słuchacze znakomitego artystę, przekonałibyście się, że warto było bez względu na cel zapłacić rubla i wysłuchać sobotniego koncertu.

A propos fortepianu!... Niemcy gnębią nas, bez litości z granic swych wyrzucają naszych rodaków, starców i dzieci, chorych i niezdolnych, a my? A my sprzedajemy niemiemcom ziemię i sprowadzamy fortepian z Berlina!... Znalismi takich, którzy w sprowadzanych z zagranicy pianinach szwarcowali koronki i na tem fortuny się dorobili, ale to dla nas obojętne a zresztą, to już tak dawno...

Brawo i jeszcze raz brawo! Niech lichy bierze krajowe fabryki fortepianów, po co nam krajowe wystawy przemysłowe, po co Małecy, Krable, Kerntopy i popisy na krajowych instrumentach, kiedy my wysłuchamy wszystkiego cierpliwie i w stanowczej chwili pojedziemy do Berlina dodać ciężko zapracowany grosz na fundusz gadzinowy lub cele kolonizacyjne w Poznaniu.

Czy mam powyższe myśli nie psuły spokoju Szanowni słuchacze? — odpowiedzieć proszę!

Wiadomości bieżące.

Władze pograniczne austriackie wprowadziły, jak donosi „Gazeta handlowa”, nowe utrudnienie dla przybywającej ludności okolicznej. Półpaski wydawane przez naczelników powiatów: częstochowskiego, olkuskiego, miechowskiego i będzińskiego, nie są przez komisarzy austriackich uwzględniane, o ile nie mają wizerunku konsula. Mieszkańcy pogranicza austriackiego w okolicy Maczek, zmuszeni są teraz przejeżdżać przez komory pruskie, gdzie półpaski bez wizerunku są przyjmowane, a z Prus dopiero dostają się do Austrii.

Jak zapewnia „Gazetę danin”, wkrótce do rady państwa, za porozumieniem się ministerów wojny i skarbu, będzie osobnego wniosku nowo wypracowany projekt podatku od osób, zwalnianych przez losowanie od służby wojskowej. Zgodnie z projektem wysokość opłaty oznaczona została na 5 rs., a termin do obowiązkowej zapłaty tego podatku, został zaproponowany na 27-my września, roku następującego po wezwaniu do wojska. Odpowiedzialność za zapłatę

nowego podatku zaprojektowano włożyć na głowę rodziny.

Z sali koncertowej.

Sobotni koncert, urządzony na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum męskiego w Radomiu, na długo utrwalili się w pamięci tych, którzy łącząc przyjemność z celem najsympatyczniejszym, zeszli się w sali rezerwowej.

Naturalnie, że znakomity artysta teatrów warszawskich i głośny literat, p. Józef Kotarbiński, był przedmiotem owacy nietylko jako gość, który talentem swoim przyszedł z pomocą ubogiej młodzieży naszej, ale jako nieporównany deklamator, mistrz słowa!

„Łowy na niedźwiedzia” z „Pana Tadeusza” zachwyciły wszystkich, bo artysta ten najpiękniejszą ze scen myśliwskich uplastycznił do najdrobniejszych szczegółów.

Gdy artysta odtwarzał ten utwór z epopei narodowej — słyszało się i gwar myśliwych i ryk niedźwiedzia i odgłos rogu Wojskiego... i wszystkim się zdawało, że to Wojski gra jeszcze a to echo grało! Takiej deklamacji Radom nie słyszał i nieprędko pewnie ją usłyszy.

Znakomity artysta wygłosił następnie „Improwizację” Narcyzy Zmichowskiej a nad program „Różę” Asnyka i wiersz Lenartowicza, zaczynający się od słów: „Grajcie grajku, będziecie w niebie a basista koło ciebie!” Ostatni utwór, jak i dwa poprzednie publiczność przyjęła burzą oklasków, składając hołd mistrzowi słowa i serdeczne dzięki za ucztę prawdziwie artystyczną.

W części muzykalnej koncertu sobotniego przyjęła udział pani Józefa Jastrzębska, pianistka, p. Ropelowski, skrzypek oraz p. Grodecki, baryton.

Wykonanie trudnego koncertu Kalkbrennera, oraz dwóch utworów: „La Filleuse” etude Rafa i L'inquietude Drey-schoka przekonało nas, że p. J. posiada wyborną szkołę i że trudności techniczne fortepianu najzupełniej pokonała. Gra pani J. odznaczała się również zrozumieniem myśli kompozytora i uczuciem.

Koncert 1-szy Beriota i polonez Chopina, odegrany przez p. Ropelowskiego, przyjęty był przez publiczność oklaskami.

Szkoda, że p. Grodecki tak rzadko daje się słyszeć na estradzie koncertowej, szkoda, bo istotnie artysta posiada głos piękny, metaliczny, szkołę dobrą i to poczucie artystyczne, które od razu zjednywa dla niego słuchaczy.

To też „Trzech budrysów” Moniuszki i „Pożeganie” Denza, dwie pieśni, jakie odpiewał p. G., publiczność oklaskiwała serdecznie i gorąco!

G. R.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawiać się będzie w porządku następującym:

W sobotę o godz. 3-iej popoł. nieszpory. W niedzielę o godz. 10-iej popoł. 6-iej jutrzni, o godzinie 7-iej prymaria z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 9 msza św. uczniowska, o godz. 11 rozpocznie się suma, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 3-iej po poł. nieszpory, po skończeniu których rozpocznie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z nauką, zastosowaną do okoliczności.

W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiać się będą: codziennie o godz. 7-iej rano prymaria z wystawieniem Najśw. Sakram., o godz. 8, 9, 10 msze św.

W piątek żałobne nabożeństwo za zmarłych braci i siostry Różańca św. odprawi się o godz. 10 rano.

W kościele p.-Bernardyńskim: W niedzielę o g. 9-iej wotywa, o g. 11 ej suma, w czasie której wygłoszone będzie kazanie, zastosowane do uroczystości.

Poranek muzyczny. W nadchodzącą niedzielę d. 17 b. m. odbędzie się poranek muzyczny jeszcze na rzecz niezamożnych uczniów. Mam nadzieję, iż publiczność nasza, śpieszącą chętnie z pomocą biednemu, zbierze się i tą razą tłumnie, by poprzeć dobre chęci miejscowych amatorów muzyków, którzy ofiarują swój czas i pracę na tak wzniosły cel.

Dodać należy, że bilety będą tanie. A więc pójdziemy!

Dr. Józef Kotarski mianowany został lekarzem miejskim w Ostrowcu.

Dowódca konsystującego w mieście naszym pułku piechoty, pułkownik Michajew, awansowany został na generał-majora z nominacją na dowódcę 1-iej brygady, 2-iej dywizji piechoty.

O roślinach męgożernych. Dowiadujemy się, że znakomity botanik, redaktor „Ogrodnika Polskiego”, p. Jankowski, przybył ma w d. 20 b. m. do miasta naszego celem wygłoszenia odczytu „O roślinach męgożernych”!

Dla czytelników bezpłatnie przy redakcji „Radomskich Gubernialnych Wiadomości” J. W. Naczelnik gubernii ofiarował rocznik dziennika literackiego „Siewer” za r. 1888 a p. S. A. Makiejew, naczelnik kancelarii gubernatora, trzy tomy utworów Gogola.

Sprawa obywateli m. Radomia z zarządkiem drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej rozstrzyganą będzie w sądzie okręgowym miejscowym stanowczo w dniu 29 marca r. b.

Na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej ma być powiększony tabor o 200 wagonów towarowych.

Orkiestra radomska p. Judki Melodysty z zarobku swego na wieczorne obywatelskim, urządzonym w resursie w dniu 4 marca r. b., ofiarowała na rzecz Tow. dobroczynności rs. 5.

Urządzenia higieniczne p. S. Świecianowskiego, budowniczego, tak niezbędne w mieszkaniach prywatnych, jak i w zakładach przemysłowo-fabrycznych zaczynają i w mieście naszym zyskiwać popularność.

W jednym z domów, mających się budować, urządzone będą piece kaloryferowe do szybkiego ogrzewania i wentylacji, oraz inne udogodnienia higieniczne.

Przy sposobności notujemy, że urządzenie p. Świecianowskiego, udoskonalone wieloletnią, praktyką wszędzie odpowiedziały swemu zadaniu i zjednały chętnie przyjęcie i uznanie.

Piece np. kaloryferowe p. Ś... nie tylko ogrzewają szybko mieszkanie, ale odwanniają je i usuwają wilgoć.

Urządzenia, usuwające parę i swędę, przyczyną do zniżania temperatury, suzarnie do bielizny, owoców, kamery dezynfekcyjne pomysłu p. Ś. zaprowadzają nietylko w Warszawie, ale w wielu innych miastach Królestwa i Cesarstwa.

Teatr. Towarzystwo dramatyczne pod dyktando p. Kisielnickiego z dniem dzisiejszym rozpoczyna w mieście naszym szereg przedstawień operą Rosiniego „Cyrulik sewilski”.

Ze studni przy ulicy Wałowej wydobyto w poniedziałek utopione niemowlę.

Sledztwo energiczne zarządzono.

We wtorek rano przy ulicy Stare-Miasto w domu p. Karsza znaleziono w śniegu pod bramą wjazdową zmarłego niemowlę płci męskiej, około 2-ich dni życia mające, owinięte w gałgany.

Sledztwo zarządzono.

Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za uliczne nieporządku kupcową Ruchlę Kiestenberg, która 9-letniemu synowi swej sąsiadki w czasie kłótni, rozbiła mosiężnym lichtarzem głowę.

Za sprzedaż mięsa na fałszywych wagach trzech żeńników z rajsalski pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Kradzieże:

W domu p. Baumingera przy ul. Lubelskiej nieznani złoczyńcy, skradli z piwnicy stoniny i sadła za 27 rubli.

Podczas nieobecności właściciela domu, p. Hempla, niewiadomi złoczyńcy wdarli się do mieszkania i tam wytrychali potwierali komody, szafy i biórko. Co skradziono jeszcze nie wiadomo, gdyż kradzież popełniono podczas nieobecności właściciela.

Rachunek wpływów i wydatków z koncertu amatorskiego, urządzanego w dniu 9 marca 1889 na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum męskiego w Radomiu:

Dochód: Za 30 krzesel po rs. 2 (w tem i miejsce dla W-go Naczelnika żandarmeryi, który za miejsce swoje zapłacił rs. 2) rs. 60, za 53 krzesel po 1 rs. 50 kop. rs. 79 kop. 50, za 32 krzesel po 1 rs. 25 kop. rs. 40, za 30 krzesel po rs. 1 rs. 30, za 36 krzesel bocznych po rs. 1 rs. 36, za dostawionych osiem krzesel w bliskości estrady rs. 11, za 94 miejsc na galerii u-

⁴⁾ Karamzin VIII. p. 103. — Narbut Dzieje t. I. p. 268.

⁵⁾ Jaroszewicz obraz II. p. 109 — Kojalowiec Historia Litwana II. p. 412.

⁶⁾ Surowiecki. O upadku przemysłu i miast w Polsce. Wydanie Turowskiego.

⁷⁾ Surowiecki.

⁸⁾ Odpowiedź krakowskich żydów o handlu na pretensje kupców chrześcijan.

⁹⁾ Broszura z tytułu Czaicki (Dzieł jego t. III p. 182) i zrobił z niej wyciąg.

¹⁰⁾ W. Maciejowski. Rozprawa o Helcu str. 136 — Ambroży Grabowski starożytności str. 219.

merowanej rs. 56 kop. 40, za 110 biletów uczniowskich rs. 22, za wejście na galeryę nienumerowaną 8 osób rs. 2 kop. 40, ze sprzedaży programów rs. 67 kop. 15, z nadatków rs. 29 kop. 40.

Nadatkki złożyli: p. M. za dwa miejsca po 2 rs. ofiarował 10 rs. czyli nadatek było 6 rs.; pani A. dała 10 rs.; p. S. za miejsca 2 rublowe ofiarował 5 rs. czyli nadatek 3 rs.; p. M. za dwa miejsca boczne przystawione ofiarował 5 rs. czyli nadatek 3 rs.; J.W. p. Wendrich jeden rubel; p. Ignacy Zareba, z Warszawy, za miejsce na galeryę numerowanej ofiarował 3 rs., czyli nadatek 2 rs. 40 kop.; Niewiadomy, z Warszawy, za krzesło boczne ofiarował 3 rs. czyli nadatek rs. 2; Wł. Ettinger rs. 2. — Czyli razem ogólna suma dochodu wynosi rs. 433 kop. 85.

Urządzenie koncertu kosztowało rs. 43 kop. 21 — a zatem czysty dochód wynosił rs. 390 kop. 64.

Ponieważ w chwili zamknięcia rachunków rejent X, który z powodu żałoby nie mógł być na koncercie, ofiarował rs. 5, razem więc czyste dochodu osiągnięto rubli 395 kop. 64, które doręczył J.W. Dyrektorowi gimnazjum w dniu 11 marca 1889, na co otrzymano kwit za Nr. 316.

Sprzedają programów podczas koncertu raczyli zająć się panie: Meinhardt, małżonka dyrektora drogi żel. Iwangrzdko-Dąbrowskiej, Próchnicka i doktorowa Dobrzelewska.

*Felicjan Suligowski.
Henryk Hugo Wróblewski.*

Z okolicy.

Jarmark skaryszewski. A więc ukończył się jarmark w Skaryszewie, ale bez tradycyjnej świetności. Koni, wołów roboczych — dużo, sprzedających jeszcze więcej, kupujących zaś bardzo mało! Kupców z zagranicy brak zupełny i dlatego może popyt na konie mały.

Konie włościańskie, cieszące się na jarmarku względnie największym popytem, są dowodem, że chłopkowie nasi hodowlę ich prowadzą umiejętnie i pieczołowicie.

Koni rasowych ze stajen większej własności ziemskiej niewiele, w każdym razie jednak piękne okazy wystawili na sprzedaż: pp. Szydłowiec z Komorowa, Gorzkowski z Makowa, Plenkiewicz, Grobicki, hr. Żataska i wielu innych. Przy słabym więc popycie płacono: za konie wierzchowe od rs. 200 — 250 za sztukę, farnalskie i robocze dobre do rs. 150, powozowe od 400 — 480 a nawet i drożej. Za parę ogierów, istotnie pięknych, chowu pp. Szydłowskich, żądano rs. 1.200.

Konie włościańskie, krępe i silne płacono: po rs. 160, 180, 200, 300 i drożej za parę; woły były drogie, para 220, 240 do 250 rs.

Trzoda chlewna również droga, sztuka rs. 20, 25, 30 do 40, stosownie do okazu.

Z Zawichosta korespondent nasz pisze: Zima przedłuża się bardzo, śniegu wszędzie sporo a pomimo tego sanna jest utrudniona przez wyboje, jakie się na szosie porobiły. W wielu włościan okolicznych znajduje się w kłopotliwym położeniu, mając niewielkie zapasy paszy dla inwentarza i trudności w jej nabyciu. Za kopę prostej żytniej słomy płać od 5—6 rub., za targana oziminę lub jarę 4.50—5 rubli. Ceny zboża są niskie, za korzec pszenicy dają kupcy rs. 5.20—5.50, żyta rs. 3.30—3.50, jęczmienia rs. 3—3.30, owsa rs. 2.25—rs. 2.35. Za koniczynę czerwoną do siewu (bez konianki) płać rubli 40—42 za korzec.

Projekt, rzucony przez Industriusa, wybudowania w Radomiu lub jego okolicy elewatora, bardzo mi przypadł do gustu, radbym bardzo, aby artykuł ten zwrócił na siebie uwagę ludzi, którym na sercu leży dobro okolicy. Myśl bardzo piękna, pożyteczna i na dobre, aby tylko mogła być kiedy zamieniona w czyn!

Jarmark jesienny na chmiel w Warszawie będzie wielomilion dobrodziejstwem dla plantatorów tej pożytecznej rośliny w ogóle a w szczególności dla radomskiej okolicy, gdzie oddawna tamtejsi ziemianie zajmują się uprawą takowej, do czego jeszcze przed 20 laty przychylił się p. A. Helbig z Konar. On pierwszy flance z Czech sprowadził, on pierwszy zachęcił, nauczył i wykazał korzyści, jakie z uprawy rośliny tej osiągnąć można. Jemu więc należy się

całkowite uznanie i palma pierwszeństwa za inicjatywę i przeprowadzenie dzieła do końca.

O wystawie w Radomiu napiszę w następnym liście. A. R.

Z Sandomierza korespondent nasz pod d. 7 b. m. pisze:

Zima trzyma na dobre. Lokietowy śnieg na drogach utrudnia komunikację. Wisła stoi niewzruszona, przy pierwszej jednak odwilży cokolwiek dłuższej, czekamy ruszenia lodów. Partya saperów w tych dniach przybywa do nas, celem niesienia pomocy na wypadek spodziewanych zatopień lodowych.

Dnia 3-go marca r. b. zabójca żydów w Sandomierzu, Iwan Bułanow, wysłany został na wyspę Sahalin do ciężkich robót na czas nieograniczony.

Znany przedsiębiorca, p. Maurycy Ejger, uzyskał pozwolenie na założenie w naszym grodzie garbarni. Zakład pomieszczony będzie na przedmieściu zawichostkim „Chałupki“. Pierwsze to przedsiębiorstwo, w tym rodzaju w Sandomierzu, prawdopodobnie funkcjonować będzie dobrze.

W dniu 27-go lutego r. b. w parafii Jankowie odbył się obrzęd słubny p. Stanisława Drzewińskiego, urzędnika powiatu, z panną Eugenią Konarską, córką Marcellego Wiktorji, obywatelstwa dobrze zasłużonych krajowi. Szczęść Boże młodej a dorodnej parze!

W dniu 28-go lutego w parafii Bogorja zmarł proboszcz miejscowy, ks. Jakób Burzyński, b. ojciec zakonu Reformatów w Sandomierzu, mąż wielkich cnót, wysoko przez ogół szanowany. B. N.

Z Iwanisk korespondent nasz pisze:

Onegdaj d. 8 marca wydarzył się w osadzie naszej nadzwyczajny przypadek. Żona dzierżawcy miejscowego młyna, Katarzyna Suska, nie wiedząc, iż mąż jej puszcza koło młyńskie, włożyła pod takowe prawą rękę, którą koło, puszczane w ruch, zgruchotało prawie po łokieć.

Ponieważ Suska ma wadę serca, była więc obawa, że podczas operacji może zakończyć życie, tembardziej, że z powodu tejże wady o zachloroformowaniu nie mogło być mowy. Przed operacją więc chora wypowiedziała się i przyjęła św. komunię. Z tego powodu miejscowy lekarz p. Z. dopiero w 3 godziny po wypadku przystąpił do operacji, która powiodła się nadszodkownie, tak że chora dzisiaj, gdy to piśzę, ma się już wcale nieźle. S. W.

Z Jedlińska donoszą nam: Dnia 1-go marca r. b. o godzinie 10 rano z powodu cudownego ocalenia życia Ichi Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci podczas rozbicia się pociągu w d. 29 października 1888 r. — w kościele parafialnym w Jedlińsku przy udziale wielu osób i dzieci wraz z nauczycielem, odprawione zostało przez miejscowego ks. proboszcza, P. Pawłowskiego, uroczyste dziękczynne nabożeństwo z dobrowolnej składki nauczycieli i dzieci, uczęszczających do szkoły elementarnej w Jedlińsku.

Z kraju.

W Warszawie w ubiegłą sobotę odbyło się doroczne zgromadzenie giełdowe, któremu przewodniczył p. Henryk Natanson. Majątek własny giełdy zwiększył się do 47.426 rs. — Tegoż dnia w Muzeum przemysłu i rolnictwa odbyła się narada techników, poświęcona kwestji otrzymywania gazu z nafty. — „Izraelita“ otrzymuje z Jerolimy korespondencję, w której stwierdzono straszną nędzę między żydami polskimi, osiadłymi w Palestynie. — W salonie Tow. sztuk pięknych wystawiono obrazy, przeznaczone na wystawę paryską.

W Kielcach w ostatnią niedzielę urządzony był bal konduktorski, w którym przyjęło udział 100 osób przeważnie ze sfer kolejowych.

W Lublinie w hotelu Wiktoria zdarzył się tragiczny wypadek: Przybyły z Minkowie junier dragonów, Stankiewicz, zatrzymał się pod Nr. 18, gdzie wystrzelał z rewolweru zranil w szyję żonę rotmistrza tegoż pułku, Helenę Radwiłowiczową, a sam drugim wystrzałem w skroń pozabawił siebie życia na miejscu. Rana Radwiłowiczowej jest dość niebezpieczna.

Krasnostaw w r. b., jak wykazuje budżet, spodziewa się dochodu rs. 18.649 kop. 57 i tyleż rozchodu.

Zakład leczniczy. „Kur. Warsz.“ pisze: „Uroczą miejscowość podnóża gór Świętokrzyskich ma być nareszcie wyznaczona.

Jeden z tutejszych lekarzy wchodzi już w porozumienie z kilkoma kapitalistami co do założenia wodolecznicy w miejscowości, zwanej św. Katarzyna, u stóp najwyższej góry pasma świętokrzyskiego, Łysicy.

Miejscowość ta, oddalona o dwie mile od Kiele, posiada obfitość lasów i ma źródła nader zimnej wody.

Przed trzema czy czterema laty, kiedy jeszcze nie było kolei Dąbrowskiej, jakiś przedsiębiorca niemiecki zwiadał powyższe ustronie, zamierzając urządzić tam zakład leczniczy, lecz cały projekt, z powodu braku dogodnej komunikacji, został zaniechany.

Obecnie są inne warunki i wodolecznica w uroczaj miejscowości może mieć wszelkie szanse powodzenia.

Ponieważ wybrane miejsce znajduje się na terytorium rządowym leśnictwa Bodzentyn, przeto poczynione zostały kroki, celem nabycia pewnej przestrzeni gruntów bądź to na zupełną własność, bądź też na prawach wieczystej dzierżawy.

Z nauki literatury i sztuki.

„Echo muzyczne“, wyborne redagowane pismo, poświęcone muzyce i teatrowi, w ostatnim numerze pomieściło życiorys Mikolaja Gumółki, kompozytora polskiego z XVI wieku.

„Rolnik i Hodowca“, pismo, cieszące się zaśluszonem uznaniem i wziętością w szerokiej kołach rolników, w ostatnim numerze pomieściło doniesienie o znaczeniu artykułu p. t. „Pod grozą nadprodukcji chmielu“. Na pracę tę zwracamy uwagę chmielarzy.

Nadesłane.

„Do wszystkich znaczących sklepów kolonialnych i spożywczych nadeszły Makarony w paczkach 1 i ½ funtowych z firmą: **Warszawskiej Fabryki Makaronów L. Krzymuskiego** i tylko za dobroć takich, jako rzeczywiście własnego wyrobu fabryka odpowiada.“

Wiadomości polityczne.

„Norddeutsche allgemeine Ztg.“ wyraża przekonanie, iż spuścizna króla Milana przesłała w dobre ręce Risticza, który potrafi być jej wiernym. Powiada ona dalej: Jak dotąd Serbia umiała sumiennie wywiązywać się z międzynarodowych zobowiązań, tak potrafi to i na przyszłość, dzięki mądrym organizmowi swoich środków wojennych, dając zarazem ręką polityki, stroniąc od wszelkich zachcianek wojowniczej ambicji.

„Post“ powiada: W Serbii są trzy stronnictwa: najprzód partya radykalna, chłopska, która nie chce płacić podatków i żąda instytucji demokratycznych nie niekosztujących; dalej stronnictwo postępowe, pragnące podniesienia ojczyzny na wyższy stopień cywilizacji, a wreszcie liberalne, dążące do urzeczywistnienia systemu parlamentarnego.

Król Milan, dając narodowi nową konstytucję, pragnął popchnąć go na tory szersze liberalne; tymczasem wybory do wielkiej skupczyny zawiodły go, wydając ogromną większość chłopsko-radykalną.

Król odpowiedział na ten zawód abdykacją; obmyśliwszy naprzód wszystko roztropnie i gruntownie, „Post“, przewidując anarchię, wierzy, iż rencyja uda się przynajmniej do czasu zażegnania ludową rewolucję, która dałaby hasło do europejskiej wojny i do upadku Serbii.

„Nord“ zbija obawy „Timesa“, że z abdykacji króla Milana wojna wyniknąć musi. Półurzędowy dziennik dowodzi przeciwnie: że przy istniejącym przepełnieniu antagonizmów między narodem serbskim a jego monarchą, który pomimo woli tamtego nie chciał radykalnego ministeryum do steru powołać, i którego nadto rozwód powszechnie został potępiony, powstanie przeciw jego władzy byłoby prędzej jego później nieuniknione: zkąd najstraszniejszą wywiązałaby się zawikłanka. Dzisiaj zaś narodowa polityka Risticza jest ręką pokojową.

Z Belgradu donoszą, że organ stronnictwa postępowego ogłosił artykuł, który powszechną zwrócił uwagę. W ostrych bardzo wyrazach potępia tam jest abdykacja pierwszego króla Serbii, i ciężkim nazwana błądem politycznym, którego następstwa dla Serbii są nieobliczone. Okazuje się wkrótce — powiada wspomniane pismo — czy cześć czy sromota należą się tym, co Króla Milana do kroku takiego spowodowali. Każdy prawdziwy patriota serbski musi sobie zadać pytanie, co pozostało do czynienia szeregowym, gdy sam wódz nieumiejętnie stanowisko opuszcza i niepowennemu nęgu ojczyść powierza sterowi.

Nowy gabinet francuski pragnie stanowczo robić w Europie moralne zdobycze, i przyznać trzeba, że sposób, w jaki się zabiera on do naprawienia grzechów radykalizmu jest bardzo sympatycznym i może robić propagandę dla trzeciej republiki. Tylkrotnie zapowiadane — i już za czasów Floquet'a żądane i oczekiwane ułaskawienie księcia Aumale stało się nareszcie pod obecnym rządem faktem dokonanym.

W odpowiedzi na interpelację deputowanego Pelleton, oświadczył minister Constans, dla usprawiedliwienia postanowienia rządu, co następuje:

„Gabinet cofnął środek wyjątkowy i niepotrzebny. Rzeczą było honoru dla republiki odwołać dekret, który stał się już zbędnym. Poprzednie rządy wezwane były do rozpatrzenia tej sprawy; gabinet obecny powziął na własną odpowiedzialność decyzję, którą uważa za godną republiki. Pobyt na terytorium republiki nie został wzbroniony księciu jako pretendentowi do tronu, lecz z powodu niegrzeczności pisma do naczelnika państwa wystosowanego. Rząd sądzi, że trzyletnia banicya, dostateczną jest karą za to wykroczenie, i że należy otworzyć bramy Francji dla starego wojska, który Francję kocha nadewszystko, a którego obecność, żadnego nie budzi niebezpieczeństwa. Rząd nie widzi w tym kroku nie politycznego, lecz objaw poczucia słuszności i czeka z ufnością wyroku izby.“

Organa monarchiczne przyjmują dekret do wiadomości, zapewniając, że postawa stronnictwa przez to się nie zmienia. Cas-sagnac woła w „Autorité“: Jeżeli rząd myśli, że zrobił dobry interes handlowy, to gorzko się zawiedzie! Boulanger natomiast powiedział: „Byłem zawsze przeciwnikiem ustaw wyjątkowych. Nie mogę przeto zająć innego stanowiska wobec dekretu rządowego.“ Laguerre idzie dalej: wyraził on się: „Jeżeli przyjdzie mi do władzy, otworzymy wszystkim wygnanym prezydentem wrota do Francji.“

Po długich darennych staraniach, powiodło się nareszcie Crispieuemu utworzyć nowy gabinet. Z wyjątkiem dwóch ministrów: skarbu i robót publicznych, wszyscy inni członkowie poprzedniego gabinetu weszli do nowego. Niezależnie kwestya pokrycia kredytów nadzwyczajnych i w ogóle uregulowania finansów kraju, stanie znowu na porządku dziennym w izbie deputowanych; w jaki sposób rozwiązać ją myślni nowi ministrowie finansów? zobaczymy niebawem.

W niedziele Leon XIII obchodził osmdziesiąt rocznicę swych urodzin. W dniu tym przyjmował życzenia od kardynałów, przedstawicieli arystokracji rzymskiej i ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Stolicy Apostolskiej.

Z ostatniej poczty.

Z Rzymu donoszą, że nastąpi tam wkrótce w polityce zagranicznej zwrot w kierunku ku Francji; a pierwszym krokiem w tym kierunku będzie zrządzenie się praw Kapitulacji (t. j. własnego dla poddanych włoskich sądownictwa) w Tunisie.

Risticz oświadczył w *interview*: Abdykacja króla Milana nie była konieczną. Król ponosząc ofiarę, dokonał czynu patriotycznego. Gdyby bowiem wyjechał był z synem na dłuższy czas z kraju, co ze względu na zdrowie jego było koniecznem, natenczas zapanowałaby w kraju anarchia.

Rejencya będzie rządziła ściśle konstytucyjnie; jest ona świadomą tego, że stan obecny Serbii wymaga sprężystego działania.

Utrzymanie dobrych, naturalnych, handlowych stosunków z Austrią jest obowiązkiem, dla każdego rozsądnego patrioty serbskiego zrozumiałym

Odpowiedzi od Redakcyi.

„Rolnikowi i Hodowcy”. Niech Szanowna redakcyja „Rolnika i Hodowcy” będzie przekonana, że „Gazeta Radomska”, jak dotąd, tak i nadal starać się będzie „spełniać doskonale swoje zadanie!”

Kwestyi żydowskiej poświęciliśmy obszerniejsze miejsce dla tego, że istotnie jest ważną i pierwszorzędną kwestyją. Wkrótce polemika w sprawie tej już się zakończy.

Pan J. L. w Plocku. Artykuł pański wydrukujemy — „Gazetę” wysłać będziemy. Korrespondency z Plocka treściwe i krótkie wielce pożądamy.

„Faszerowca”. Korrespondency wydrukujemy. „F. St. Zyc.” „Do Szczytów” ukończy się dopiero w lipcu.

P. X. w Sandomierzu. Szkoda! Autorowi korrespondency z „Pod ciemnej gwiazdy” — Dobrze, ale nasy Pan dla wiadomości jedynie redakcyi odkryć przytłoczyć.

Reklamy i Ogłoszenia.

Markus Rosen, agent welny
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

OBOWIE

mężkie i damskie

z wyborowego materiału, trwałe i pięknie wykonane poleca Magazyn nowo otworzony **Walentego Wojciechowskiego**, w domu W-go Nowakowskiego przy ulicy **Lubelskiej**, (tam gdzie skład wódek F. Jankowskiego).

Bukiety i wieniec poleca zakład ogrodniczy **Józefa Welnowskiego**. Tamże przyjmują się zamówienia na dekorowanie kwiatami salonów.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy	pozw. tow. osob.
Z Iwangr. do Dąbrowy		
Wych. z Iwangrodu	11 20 rano	12 03 w noc
„ z Radomia	1 05 pop.	2 35 „
„ z Bzina	2 45 „	4 58 „
„ z Kielce	4 01 „	6 58 rano
przych. do Dąbrowy	8 24 wiece.	1 02 pop.
Z Iwangr. do Bzina		
Wych. z Iwangrodu	7 10 wiece.	
„ z Radomia	9 52 „	
przych. do Bzina	11 34 „	
Z Dąbrowy do Iwangr.		
Wych. z Dąbrowy	9 05 rano	2 50 pop.
„ z Kielce	1 36 pop.	9 37 wiece.
„ z Bzina	3 19 „	11 36 w noc
„ z Radomia	4 26 „	1 08 „
przych. do Iwangr.	6 — wiece.	3 10 „
Z Bzina do Iwangrod.		
Wych. z Bzina	5 08 rano	
„ z Radomia	7 23 „	
przych. do Iwangr.	9 58 „	
Z Koluśzek do Ostrow		
Wych. z Koluśzek	9 17 rano	12 12 w noc
„ z Bzina	3 14 pop.	5 15 „
przych. do Ostrowa	4 50 „	7 45 rano
Z Ostrow do Koluśzek		
Wych. z Ostrowa	12 40 pop.	8 18 wiece.
„ z Bzina	2 58 „	12 18 w noc
przych. do Koluśzek	6 59 wiece.	6 57 rano

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluśki, komunikują się z pociągami drugiego sąsiednich.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austryjackiej.		
Strzemieszyc odch.	8 23 wiece.	12 57 pop.
Granica przychodzi	8 59 „	1 13 „
Granica odchodzi	9 10 rano	2 39 „
Strzemieszyc przy.	9 26 „	2 55 „
Pruskiej.		
Strzemieszyc odch.	1 06 pop.	— — —
Sosnowice przychodzi	1 30 „	— — —
Sosnowice odchodzi	2 52 pop.	— — —
Strzemieszyc przy.	3 16 „	— — —

Z powyższych pociągów wszystkich kursujących po galezi do Granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami drugiego austryjackiej. Bezpośrednia zaś komunikacja dla pasażerów przez Sosnowice dr. Iwangrodzkiej dotąd nie istnieje i życzący sobie jechać na drogę pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągiem, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 12-go marca r. b. na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabsze. Placono: korzec przynicy 242 f. wagi rs. 6.40, żyta 232 f. wagi rs. 4.00, jęczmienia 202 f. wagi rs. 4.20, owsa 142 f. wagi rs. 2.70.

Okowita. W Warszawie d. 12-go marca. Usposobienie na okowitę było mocniejsze; placono za wiadro w sprzedaży hurtowej 828² czyli garniec 269.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospale.

CUKIERNIA

Piotra Makowskiego

przy ulicy LUBELSKIEJ w domu p. Baumingera poleca

Cukry, torty, ciasta, pierniki, pączki zawsze świeże i wyborowe po cenach możliwie niskich. — Przyjmuje obstarunki tak w miejscu jakże na prowincję na: torty, piramidy, cukry, lody i kremy oraz galarety.

Do sprzedania: Koni, sanki nowe, urządzone na jednego i na parę koni. Bliższa wiadomość przy ulicy Spacerowej, pod nr. 221 w domu Krügera w Radomiu.

Potrzebny jest uczeń do składu win oraz spirytualij R. Filipkowskiego w Radomiu „F. Jankowski” — lat 14 do 15, z ukończoną 2-gą lub 3-cią klasą.

Tylko do dnia 1-go kwietnia r. b. z powodu zwinięcia sklepu **zupelna wyprzedaż** wszystkich towarów za połowę w sklepie Radzińskiej przy ulicy Lubelskiej *vis à vis* Hotelu Rzymskiego. Tamże do sprzedania szafy i całe urządzenie sklepu.

TRYKI NEGRETTI

sztuk 18

do sprzedania w Chronowie
poczta Oronsk.

Potrzebny jest zaraz człowiek energiczny, rzetelny, znający buhalteryę i prowadzenie sklepu. — Bliższa wiadomość u T. Krzyżkiewicza w Kielcach.

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w domu W-niej Pawłowej, przy ulicy Górki Lubelskiej. Stróż wskaże.

Przechodząc w piątek dnia 8 marca ulicą Rzańską, zgubiłam

Kołnier Tomakowy.

Uprasza się znaleźć o zwroczenie takowego do mieszkania Michalskiej, za stosownem wynagrodzeniem.

UCZEN APTEKARSKI

mający 1 1/2 roku praktyki,

poszukuje miejsca.

Adres: S. de Smett, referent zarządu powiatu w Sandomierzu.

KOŃSKI ZĄB

Prima Virginia, w wyborowym gatunku, siła kiełkowania 94%, nadszedł już do Składu nasion **J. Trojanowskiego w Michowie**, centnar rs. 6 kop. 25; Lucerna francuska I wybór, bez kianki pod gwarancją; Rzepak letni holenderski, gruboziarnisty, centnar rs. 10; Gorczyca żółta centnar rs. 10, Pszenica jara alzacka, doskonała odmiana, korzec rs. 8 kop. 40; Buraki pastewne; Marchew pastewna; Bobik koński; Kartofle do sadzenia; Nasiona lesne, nasiona warzyw i kwiatów. Wszystkie nasiona są wypróbowane co do siły kiełkowania i pochodzą przeważnie z własnych plantacji. Za hodowlę nasion zakład otrzymał medal ministerium dóbr Państwa. Uprasza się o wczesne zamówienia. Cenniki gratis i franco.

Paszport, wystawiony na imię Maryanny Kempskiej przez wójta gminy Gębarzów, zaginął. Znalazca raczy złożyć takowy w biurze policyi miejscowej.

Hypotek dobrych miejskich lub większych szukam dla umieszczenia kapitału swego. Adres: Warszawa, Biuro Ogłoszeń Senatorska 26. „dla Adama”

W ZAKŁADZIE OGRODNICZYM

Józefa Gaczeńskiego

przy ulicy Spacerowej w Radomiu są do nabycia

Nasiona Ogrodowe tak warzywne, jakoteż kwiatowe, zastosowane do naszego klimatu. Rośliny oranżeryjne, hyacenty, tulipany kwitnące, oraz flance kwiatowe we właściwej porze jak również drzewka owocowe po 30 kop. za sztukę.

DO SPRZEDANIA!

Folwark Przyborowice

położony w powiecie opatowskim, o 5 mil szosą od stacji Ostrowiec. Przestrzeń wólk 9 ziemi pszennej bez służebności. Szacunek rs. 22 tysiące bez inwentary — pożyczka Towarzystwa wynosi rs. 10.500. Bliższa wiadomość u właściciela dóbr Świącica, p. Sandomierz.

NOWOŚĆ.

Fabryka Świec Stearynowych

„WŁOCHY”

poleca Szanownej Publiczności nowo wydany gatunek

Świec Salonowych

z stearyny wyborowej.

Fason bardzo praktyczny, do każdego lichtarza odpowiedni, zagranicą powszechnie używany, szczególnie do fortepianów, żyrandoli, biórek i stolików do kart. Dostać można w Składzie Tabacznym W-nych Braci Polakiewicz przy ulicy Rzańkiej.

4 7 1 1

WODA KOŁOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE MYDŁA KOŁOŃSKIE

PERFUMY

potrójne, poczwórne w ozdobnych flakonach i na wagę

Płyn Dezynfekcyjny

KREOLIN

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii

w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEKSANDRA HAERTLA

przy ul. Lubelskiej.

4 7 1 1

OGŁOSZENIE.

Cegielnia z piecem Hoffmanowskim, zwana parową, w Żakowicach pod Radomem, oprócz cegły wyborowej zwyczajnej, klepkowej, klinastej, kanasze do gromad, wyrabiać będzie w tym roku na żądanie, z zamówieniem o miesiąc przed zapotrzebowaniem, dachówki i cegły klepkowej gaszonej w masie, ochraniającej od wilgoci.

Wiadomość u właściciela cegielni SAMUELA ADLER — Nowy Świat, dom W-go Kuźnickiego

Drugie Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie

ZALOŻONE W 1835 ROKU.

poszukuje

ZDOLNYCH AGENTÓW

w miastach gubernialnych Królestwa.

Osoby interesowane zgłosić się zechcą do Generalnej Agentury w Warszawie.

GENERALNA AGENTURA
Stan. Lud. Kronenberg.